Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.				
1. KWIETNIA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
NR. 73. — ROK XXIX.	Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Na falach nafty..!

W czasie uroczystości, urządzonych w Londynie z okazyi odniesionego zwycięstwa nad państwami centralnemi, lord Curzon w swej mowie zaznaczył, że: „ententa płynęła ku zwycięstwu na falach nafty".

Słowa te, jak okazały następne miesiące, nie miały tylko retorycznego znaczenia, lecz były wypowiedziane z całą świadomością.

Przed wojną naftą zajmowały się sfery polityczne stosunkowo bardzo mało. Dopiero wojna wykazała, że nafta prócz znaczenia czysto gospodarczego jest nadzwyczaj ważnym czynnikiem w życiu militarno-politycznem.

Nafta to nietylko „oświetlenie", skąd coraz bardziej jest wypieraną przez gaz i elektryczność. Nafta to przedewszystkiem materyał, służący do uruchomienia motorów eksplozywnych; produkta naftowe służą do popędu największych motorów okrętowych. Dziś prawie każdy wynalazek techniczny jest oparty na nafcie, względnie na jej produktach.

W czasie wojny ogromne transporty morskie, awiatyka, lokomocya morska i lądowa, ogromne elektrownie na froncie, a także i wewnątrz kraju i t. d. — to wszystko dzieło nafty. Wygrana nad Marną i pod Verdun była właściwie zwycięstwem samochodów. Tak wykazała wojna. Dlatego też lord Curzon, mówiąc o nafcie, jako czynniku, który zadecydował o losach wielkiej wojny, podzielał zdania tych polityków, którzy stwierdzali, że panowanie nad światem będzie należało do tego, który będzie największym producentem nafty.

Już przed wojną największe dwie potęgi morskie zoryentowały się w sytuacyi. Anglia, jako pani największej floty handlowej i najliczniejszych składów węglowych, porozrzucanych po całym świecie, stanęła do walki z Ameryką, właścicielką 70% światowej produkcyi naftowej.

Wojna okazała, że Ameryka jest niezbędną dla sprzymierzeńców, gdyż była ich generalnym naftowym dostawcą. Walka więc między tymi mocarstwami narazie przycichła i dopiero po zawarciu pokoju i rozdziale mandatów nad krajami naftonośnymi ożyła na nowo.

Nieprzystąpienie Ameryki do Ligi Narodów, wymiana not o Mezopotamię między Ameryką a Anglią, ukazanie się tuż po pokoju wersalskim na arenie państwa tureckiego Kemala-paszy, emira Farsala, traktat handlowy bolszewicko-rosyjski, walki o Azyę Mniejszą i t. d. są właściwie wypadkami, kierowanymi sprytną i doświadczoną ręką rządu angielskiego, celem skupienia w swem posiadaniu jak największej produkcyi naftowej.

Walka właściwa toczy się dziś między dwoma koncernami finansowymi, t. j. amerykańskim „Standard Oil Company" z grupą Rockfellera na czele i ang. holenderskim „Koniklijke Petroleum Maatschappij", znaną powszechnie pod nazwą „Royal Dutsch", kierowanych przez dwóch Holendrów: Detering i Colijn. Poza tymi koncernami stoi rząd amerykański, względnie angielski.

Koncern Rockfellerowski posiada swoje terena naftowe w Stanach Zjednoczonych i Meksyku, w Rumunii, a niedawno zaczął pracować w Ameryce Południowej w Peru i Boliwii. Natomiast „Royal Dutsch" opanował szereg pomniejszych kartelów, porozrzucanych po całym świecie, w szczególności zaś udało mu się wcisnąć do Stanów Zjednoczonych i Meksyku, gdzie dotychczas królem naftowym był Standard Oil. Grupa ta rozporządza oprócz tego terenami w Rosyi, na wyspach holenderskich, w Rumunii, Egipcie, Ceylonie, Chinach, Filipinach i t. d.

Ameryka w monopolu naftowym czuje się więc zagrożoną a na posiedzeniu senatu dn. 6 stycznia 1921 senator Mac Keller i Phelan ostro krytykowali dotychczasową niedołężną politykę naftową Stanów.

Jak się okazuje, Wielka Brytania już zapewniła sobie kontrolę nad połową terenów naftowych świata, wydając tylko jedną czwartą część światowej produkcyi; Stany Zjednoczone zaś, posiadając tylko jedną szóstą światowych terenów naftowych, wydały natomiast trzy czwarte światowej produkcyi. Przy tak intenzywnej eksploatacyi zapasy ropy Stanów Zjednoczonych mogą być wyczerpane w bardzo krótkim czasie, a monopol przejdzie do rąk Wielkiej Brytanii.

Według relacyi Amerykańskiego Istytutu geologicznego, rezerwa amerykańska pod ziemna wynosi siedem miliardów baryłek, podczas gdy angielska 56 miliardów.

Dlatego też z jednej strony dąży Ameryka do ograniczenia swego eksportu, z drugiej zaś — nota sekretarza stanu Colby'ego do rządu brytyjskiego, ogłoszona 26 listopada, żąda, by na terenach naftowych, objętych „mandatem" przez Ligę Narodów — Stany Zjednoczone miały te same prawa, jak i te państwa, którym poruczono opiekę.

Od listopada więc r. z. rozpoczęła się walka między Ameryką a Anglią o nieprzebrane skarby naftowe w Mezopotamii, nad którą Liga Narodów powierzyła pieczę Anglii i Francyi.

Zatarg francusko-angielski, który zdawało się, iż zeszłej wiosny rozbiło solidarność ententy, został zakończony t. zw. konwencyą francusko-angielską, podpisaną przez oba rządy dn. 23 grudnia z. r. Anglia pozostała panią w Mezopotamii i swój mandat wyzyskuje celem zmonopolizowania w swych rękach całego handlu naftą w Mezopotamii i na Wschodzie.

Od pokoju wersalskiego polityka angielska płynie na falach naftowych przeciw dotychczasowej przewadze amerykańskiej. Ameryka budową ogromnej floty wojennej, która wkrótce przewyższy potęgę morską Anglii i Japonii razem wziętą, popiera ze wszystkich sił politykę Standard Oil Compagny. Od czasu zaś objęcia rządów w Stanach przez Hardinga, walka o naftę na Wschodzie jest prowadzona coraz energiczniej. Od niej bezpośrednio zależne są w przyszłości losy Ligi Narodów i traktatu wersalskiego.

Wkrótce ta fala naftowa, która rozbija świat na dwie części, dosięgnie i Polski. Polska produkcya naftowa nie odgrywała dotychczas wielkiej roli na rynku światowym. Jednak nasze niewyzyskane skarby ropne czynią nas państwem, które w końcu będzie musiało się zdecydować stanąć albo po stronie Ameryki, albo też Anglii.

W numerze marcowym „Przegląd naftowy" w jednym z artykułów stwierdza, że nafta jest dla Polski również atutem politycznym, który państwo może dobrze sfinansować. Dlatego w rozstrzyganiu spraw naftowych muszą brać udział wszystkie sfery zainteresowane. „Przegląd naftowy" proponuje stworzenie w Polsce, na wzór Anglii, dla spraw naftowych „podsekretaryatu naftowego", podległego bezpośrednio Radzie ministrów. Anglia, która w dotychczasowej walce z Ameryką o „przewagę naftową" takie odniosła sukcesy, trzy miesiące temu ukonstytuowała „Petroleum Departament", zależny wprost od gabinetu ministrów, oddając mu załatwienie wszystkich agend naftowych bez wyjątku.

Nasza polityka naftowa musi wkońcu stać się tak samo jednolitą i z góry przemyślaną, by [illegible] niezdecydowanymi.

H. MIANOWSKI.

W fatalnych dla Austryi dniach z czerwca 1914 r., kiedy już cały świat miał w rękach prowokacyjne ultimatum hr. Berchtolda do Serbii, — minister rumuński Take Jonescu spotkał w Wiedniu hr. Agenora Gołuchowskiego. Hrabia Agenor był rozpromieniony bliskim pochodem na Serbów, których to on sam za swego ministrowania nazwał „narodem świniopasów". Take Jonescu zwrócił jednak w rozmowie uwagę na możliwość udziału Rosyi w wojnie.

— „Tem gorzej dla panów Rosyan" — brzmiała niefrasobliwa odpowiedź hr. Agenora.

„A jeśli Francya, dotrzymując sojuszu Rosyi, wmiesza się do konfliktu?"

— „Tem gorzej dla panów Francuzów".

„Ależ to może zmusić nawet Anglię do wystąpienia przeciwko wam!"

— „Tem gorzej dla panów Anglików" — odpowiadał dalej, uśmiechając się wesoło były minister spraw zagranicznych.

Tak przedstawia ową znamienną rozmowę sam Take Jonescu.

Koalicya a podział Górnego Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj w południe w prezydyum Rady ministrów odbyła się **konferencya w sprawie G. Śląska,** w której brali udział premier **W i t o s**, min. spraw zagr. **S a p i e h a** i komisarz plebiscytowy p. W. **K o r f a n t y**, bawiący obecnie w Warszawie.

W kołach zbliżonych do Rady ambasadorów w Paryżu oświadczono korespondentowi „Gazety Warszawskiej", iż prawdopodobnie około 10 kwietnia **gen. Lerond przyjedzie do Paryża i przywiezie z sobą projekt granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku.** Projekt ten będzie zakomunikowany rządom państw sprzymierzonych, które pod koniec kwietnia zbiorą się jako Rada Najwyższa. Miejscem zebrania będzie Rzym, albo inne z miast włoskich, aby mógł obradom przewodniczyć Giolitti. Rada wysłucha delegatów rządów polskiego i niemieckiego, poczem powéźmie decyzyę. Nic można przewidzieć jaką ta decyzya będzie.

W kołach angielskich rozważają trzy rozwiązania.

1) **Linia Bytom, Zabrze, Gliwice, Racibórz, Kluczbork dla Niemiec.**

2) **Linia Racibórz, Bytom, Królewska Huta, Katowice, Rybnik, Pszczyna dla Polski.**

3) **Utworzenie z okręgu przemysłowego państwa neutralnego pod protektoratem jednego z państw sprzymierzonych, lub Ligi Narodów.**

Ostateczne obliczenie wyników głosowania.

Bytom. (E. Expr.). **W ciągu bieżącego tygodnia komisya międzysojusznicza przystąpi do ostatecznego ustalenia wyników głosowania.** Tymczasowe zestawienie liczby głosujących i liczby uprawnionych do głosowania wykazuje znaczny ubytek wśród ludności polskiej, co się tłómaczy jedynie terrorem ze strony Niemców.

EMIGRANCI NIEM. PRZEWAŻYLI SZALĘ W POW. OPOLSKIM.

Bytom. P. A. T. „Gazeta Opolska" podaje szczegółowy wykaz gmin powiatu opolskiego, które głosowały za Polską, a które za Niemcami i stwierdza, że **do zwycięstwa niemieckiego w tym powiecie przyczynili się wyłącznie emigranci, którzy w pow. opolskim stanowili bardzo znaczny procent głosujących. Gdyby nie było emigrantów, to zamiast 28 gmin, które oświadczyły się w powiecie opolskim za Polską, byłoby ich 64.** Wreszcie przytacza cały szereg faktów agitacyi plebiscytowej, prowadzonej przez Niemców-emigrantów w ostatnich dniach przed plebiscytem.

STAN OBLĘŻENIA W BYTOMIU.

Bytom. P. A. T. Gen. Lecomte Denis w Bytomiu podaje do wiadomości następujące rozporządzenie: Odnośnie do rozp. z d. 24 marca, proklamującego stan oblężenia, zarządzam: 1. Zezwolenia na noszenie broni, wydane przez władze koalicyjne, zostają na razie unieważnione. 2. Każda osoba schwytana z bronią na drodze, albo na placu publicznym, będzie aresztowana i postawiona przed nadzwyczajnym sądem wojennym w Bytomiu.

Jak grasują bojówki niemieckie.

Bytom. P. A. T. O terrorze niemieckim nadchodzą dalsze wiadomości z powiatów nie objętych stanem oblężenia. I tak **dnia 28 marca** przybyli z Dobrodzienia w pow. lublinieckim bojowcy niemieccy do wsi **Myślina** w powiecie strzeleckim i urządzili tam napad na polskich mieszkańców. Bojowcy byli **uzbrojeni** w karabiny i **granaty ręczne. Ostrzeliwali oni sklep kupca polskiego, bili jego żonę i dwóch** innych Polaków, a następnie **uprowadzili** ich z sobą. **W powiecie kluczborskim w nocy** z 27 na 28 marca **urządzili bojowcy niemieccy napad na wsie Dolne i Górne Smardy.** Banda niemiecka szła od mieszkania do mieszkania i zniszczyła zabudowania **dziesięciu** gospodarzy. **Mieszkańcy tych wsi nie są pewni życia** i mienia. Napad ten był **zemstą za głosowanie** mieszkańców za Polską.

W Mezarowie w powiecie **kozielskim napadli** bojowcy niemieccy w nocy z **21 na 22 na** mieszkanie urzędnika polskiego **komitetu** plebiscytowego p. Fojcika. **Rzucili kilkanaście granatów ręcznych,** raniąc **brata** p. Fojcika i czyniąc spustoszenie w domu. W napadzie, jak słychać, brali też udział żołnierze Reichswehry. W Trzebiszowicach w nocy na 24 marca bojowcy niemieccy **rzucili granat** ręczny na robotników polskich, wychodzących z fabryki. Bojowcy niemieccy w tej części Gliwic **urządzają prawie codziennie napady na Polaków.** Skutkiem tych napadów, których przykłady tylko przytoczyliśmy, **ludność powiatów nie objętych stanem oblężenia, domaga się rozszerzenia tego stanu na cały teren plebiscytowy.**

ZAMACH NIEMCÓW NA SAMOCHÓD FRANC.

Paryż. (E. E. Radio). Donoszą tu z Opola, że w poniedziałek nieznani sprawcy wykonali zamach na koalicyjny automobil. **Został zabity szofer oraz jeden żołnierz francuski,** zaś dwóch funkcyonaryuszy pochodzenia francuskiego poniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Fałszywa rewolucya.

Dalsze kroki koalicyi przeciw Niemcom.

Paryż. P. A. T. Havas. Z Londynu donoszą, że Lloyd George, minister wojny Evans i marszałek Wilson odbyli wieczorem konferencyę. Opowiadają, że **przedmiotem konferencyi była możliwość rozszerzenia sankcyi wojskowych z powodu odmowy Niemiec zapłacenia pierwszych 12 miliardów, płatnych do 1 maja.**

[illegible] komunistyczne w Niemczech.

Berlin. (E. E.) Rozruchy komunistyczne w Niemczech trwają w dalszym ciągu. **Dochodzi w niektórych miejscowościach do poważniejszych starć.** W Essen odbyły się manifestacye komunistyczne w czasie rozpraszania których przez policyę padło wiele ofiar. W **Merseburgu** policya bombardowała fabryki, opanowane przez komunistów. **Komuniści poddali się.**

Berlin. P. A. T. Z wszystkich okolic Niemiec, objętych rewolucyą komunistyczną, nadchodzą wiadomości o skutecznem stłumieniu tego ruchu przez rząd, **który ma nadzieję, że do końca tygodnia opanuje sytuacyę w zupełności.**

Horsea. P. A. T. Radio. Omawiając rozruchy w Niemczech, prasa angielska stwierdza, że **ruch komunistyczny nie cieszy się sympatyą szerszych kół i że ogół** niemiecki przeciwny jest anarchii. „Daily Chronicle" pisze, że **rozruchy komunistyczne posłużyły tylko niemieckim kołom reakcyjnym jako pretekst do uchylenia się od zobowiązań względem koalicyi,** stwierdza jednakże, że **wybiegi te nie zmylą czujności ententy.**

ROBOTA BOLSZEWICKA.

Wiesbaden. (E. Expr.) Prasa niemiecka niemal jednogłośnie **oświadczyła, iż komuniści niemieccy korzystają z poparcia bolszewików rosyjskich. Przebieg wypadków w Hamburgu miał wybitnie bolszewicki charakter. Istnieją dowody, że bolszewicy zasilają gotówką komunistów niemieckich.** Robotnicy socyaliści odmówili ogłoszenia strajku.

Spóźniona krytyka Dra Simonsa.

Wiesbaden. (E. E.) Obecnie, kiedy skutki przegranej niemieckiej na konferencyi londyńskiej dają się coraz bardziej Niemcom we znaki, pewien odłam prasy niemieckiej **poddaje surowej krytyce stanowisko Dr Simonsa w Londynie** oraz Stinnesa, zarzucając im, iż przeholowali w swoich żądaniach i ponieśli porażkę. Delegaci niemieccy liczyli na to, że Lloyd George ograniczy się do zażądania nowych kontrpropozycyi niemieckich i w związku z powyższym zachowywali udaną pewność siebie. Przy ewentualnem **redagowaniu** nowych kontrpropozycyi delegaci niemieccy zamierzali ujawnić dużą ustępliwość i usiłowali dojść do porozumienia. **Stanowisko Lloyd Georga zaskoczyło delegatów niemieckich, którzy nie zdawali sobie sprawy z gry dyplomatycznej premiera angielskiego i** przegrali. Część prasy francuskiej przedstawia dotychczasowe zachowanie się Lloyd Georga jako **obliczony z góry zamiar dowiedzenia światu nielojalności i podwójnej gry niemieckiej i** tem tłómaczy jego początkową pojednawczość i ustępliwość.

Koncesye rosyjskie dla kapitału niemiec.

Paryż. P. A. T. Radio. „Matin" pisze: **Rząd** sowiecki skończył wypracowywanie **planu,** który nie jest niczem innem, jak tylko rozkawałkowaniem i systematycznem przemienianiem Rosyi w kolonie. Plan ten zaczyna obecnie **rząd** sowiecki wprowadzać w życie. **Olbrzymie przestrzenie lasów, oraz kopalnie mają być oddane do dyspozycyi uprzywilejowanym cudzoziemcom w zamian za otwarcie szerokiego kredytu** rządowi sowietów w krajach koncesyonaryuszy. Między innemi jest planowane udzielenie Kruppowi koncesyi na eksploatowanie ogromnych zakładów Putiłowskich. Wedle wykazów rządu sowietów, liczba koncesyi, jakie mają być udzielone, wynosi do 70. Koncesye na Sybirze obejmują obszar półtora razy większy od Francyi. Obszar ten przecinają olbrzymie spławne rzeki, a obfituje on w pokłady węgla, miedzi, grafitu i platyny. Domniemanym koncesyonaryuszem na tym obszarze ma być oczywiście nie kto inny, jak pan Hugo Stinnes. Takie oto przywileje — pisze „Matin" — przewiduje rząd sowietów dla cudzoziemców z krzywdą dla własnego narodu.

Ratyfikacya traktatu ryskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) List, który złożył ambasador angielski rządowi polskiemu, zawierający życzenia z powodu zawarcia traktatu ryskiego, w kołach politycznych uważają jedynie za akt grzeczności, którego nie można identyfikować z aktem uznania traktatu ryskiego przez Anglię, poczytują go jednak za wskazówkę, **iż uznanie traktatu nie spotka ze strony Wielkiej Brytanii na zasadnicze przeszkody.**

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk. (E. Expr.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi głównej parlamentu gdańskiego, poświęcone sprawie dalszych rokowań gospodarczych z Polską. Dzisiaj wieczorem udają się do Warszawy senatorowie: Jewelowsky, Pertus, Dr Schwarz i Kette.

ŻYCZENIA ALZACYI DLA POLSKI.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa otrzymał następującą depeszę ze Strassburga:

Alzatczycy, zebrani dla wysłuchania konferencyi pana Bienaime o Polsce, mając w pamięci życzliwe przyjęcie, jakie Polacy zgotowali żołnierzom alzackim podczas ich przymusowego pobytu na froncie rosyjskim, przesyłają pozdrowienia Polsce wyzwolonej i wyrażają głęboką radość, widząc, że stosunki między Polską a Francyą stają się coraz serdeczniejsze i zacieśniają się przez węzły polityczne. Składają oni okrytemu chwałą Naczelnikowi państwa polskiego wyrazy hołdu i czci, jak również najszczersze życzenia pomyślności dla jego Ojczyzny. Liga alzacko-francuska.

Powrót jeńców polskich z Rosyi.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe min. spraw wojskowych komunikuje: Wszystkie listy jeńców, oficerów i szeregowych, powracających z niewoli bolszewickiej, będą ogłaszane w urzędowym „Monitorze", począwszy od dnia 31 marca b. r. **Dotychczas przybyły trzy transporty w ogólnej liczbie 1.565 ludzi,** w tem 60 oficerów piątej dywizyi syberyjskiej. Prawie wszyscy szeregowcy z Moskwy, oficerowie z Tuły. Na 1 kwietnia b. r. zapowiedzieli **bolszewicy** nowy transport w liczbie tysiąca **ludzi z obozu** moskiewskiego.

Zgon w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Helsingfors. (E. E.) Radio z Moskwy **donosi,** że **wielki książę Mikołaj Mikołajewicz,** były głównodowodzący armii rosyjskiej, **zmarł we Włoszech.**

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz został przez [illegible] cara w połowie marca 1917 roku mianowany po raz drugi naczelnym wodzem armii rosyjskiej, jednak rząd rewolucyjny ks. Lwowa nie tylko nie uznał tej nominacyi, ale nawet — mimo że w. książę uznał nowy porządek bez zastrzeżeń — usunął go z dowództwa armii kaukaskiej. Odtąd Mikołaj żył w dobrach swych na Krymie, a gdy bolszewizm przyszedł do władzy i rozpoczęły się na południu Rosyi walki, wyjechał do Włoch i żył już to w Wenecyi, już to na Riwierze. Do wypadków rosyjskich nie mieszał się wcale.

Działalność Mikołaja Mikołajewicza jako naczelnego wodza armii rosyjskich od 1 sierpnia 1914 do jesieni 1915 zbyt jest znaną (manifest do Polaków z 1 sierpnia 1914), by ją tu przypominać. Po ustąpieniu z naczelnego dowództwa dowodził armią kaukaską i wówczas zdobył Erzerum i znaczną część Armenii tureckiej. Była to natura silna, przywykła do władzy, ale przytem szorstka i gwałtowna. O jego wojskowych zdolnościach zdania są podzielone, faktem jest, że zdobył Galicyę niemal po Kraków i dwukrotnie Prusy po Królewiec, a następnie nie tylko utracił te zdobycze, ale w r. 1915 po pamiętnej bitwie pod Gorlicami w początkach maja 1915 r. armie jego musiały wycofać się daleko na wschód, gdzie z małemi zmianami pozostały do końca wojny. Politycznie w. książę był przed i podczas wojny zdecydowanym zwolennikiem sojuszu z Francyą i wrogiem państw centralnych.

W. ks. Mikołaj urodził się w 1856 r. Ojcem jego był również Mikołaj Mikołajewicz, syn cara Mikołaja I., naczelny wódz rosyjski w wojnie wschodniej 1878 r.

Pomorze wobec Hakinga.

Jeden z ostatnich numerów „Danz. Neueste Nachrichten" przyniósł dosłowny tekst sprawozdania naczelnego komisarza Ligi Narodów, Hakinga, przesłanego przez niego do Ligi Narodów w dniu 25 stycznia b. r. w sprawie wojskowej obrony Gdańska. W ustępie 5-tym sprawozdania tego twierdzi p. Haking, że ludność mieszkająca na Pomorzu, czyli w korytarzu, powitałaby z radością wkraczające wojska niemieckie, a dalej przypuszcza i przewiduje możliwość, że Niemcy zajmą i zdobędą z powrotem za lat kilka te wschodnie części ich obszaru, które „chwilowo" obsadziła Polska.

Nie wdając się w roztrząsanie kwestyi, czy p. Haking jako naczelny komisarz z ramienia Ligi Narodów, do której należy też i Polska, miał prawo zabawiać się w proroka obrażającego najżywotniejsze uczucia narodu polskiego i czy nie powinien był w sprawozdaniu swojem okazać, obok większej znajomości stosunków, zupełną bezstronność i objektywność, musimy wyrazić zdziwienie, że Naczelny Komisarz nie zna czy bagatelizuje sobie postanowienia traktatu wersalskiego, który Pomorze, względnie korytarz przyznał na własność Polsce.

Nazwanie więc obszaru tego oraz Poznańskiego, które również przyznanem zostało Polsce na własność i stanowi razem z Pomorzem integralną część Rzeczypospolitej Polskiej, „wschodniemi częściami" Niemiec, które Polska tylko chwilowo obsadziła, muszą uważać Państwo i cały naród polski za prowokacyę i nietakt.

Jednem z najważniejszych zadań i obowiązków Komisarza powinno być pilne przestrzeganie, aby postanowienia traktatu pokojowego były we wszystkich szczegółach wypełnione i uszanowane. Tymczasem p. Haking w sprawozdaniu swem nie tylko że ignoruje z perfidyą sakramentalne postanowienia traktatu wersalskiego, ale nadto podsuwa pobitym Niemcom myśl odwetu i odebrania tych wschodnich obszarów, które musiały w myśl traktatu oddać Polsce.

Gdyby p. Haking zamiast słuchać podszeptów i zasięgać informacyi wyłącznie u p. Sahma i pokrewnej temuż nielicznej kliki prusofilskiej, która nie odzwierciedla zapatrywań i przekonań politycznych ogółu mieszkańców Gdańska, przejechał się po Pomorzu i zapoznał się bliżej z ludnością zamieszkującą korytarz, byłby się osobiście na miejscu przekonał, jak co najmniej 75% tej ludności przywiązanych jest do Polski i jak z całego serca nienawidzi dawnych ciemięzców. Dowodem tego były wybory do Sejmu, tłumne zgłaszanie się ochotników z Pomorza do armii polskiej w czasie najazdu bolszewickiego, wielka prawdziwie wzruszająca ofiarność na pożyczkę państwową, plebiscyt górnośląski i inne cele narodowe.

Obecnie odbywają się na całem terytorium korytarza w miastach i po wsiach samorzutne wiece, na których liczne zebrane masy protestują z oburzeniem przeciwko insynuacyi i moralnej krzywdzie, jaką wyrządziło im sprawozdanie p. Hakinga.

Od dłuższego już czasu rozszerza prasa niemiecka za dyktatem Berlina tendencyjnie fałszywe wiadomości, że ludność polska na Pomorzu jest niezadowolona z rządów polskich i chętnieby wróciła z powrotem do Niemiec. Wiadomości te lansowane są przez pruskich hakatystów i nieprzychylnej nam prasy angielskiej. Na celowo obmyślona krecia robota chce urobić w sferach angielskich przed stanowczem rozstrzygnięciem przez koalicyę sprawy Górnego Śląska nieprzychylną opinię dla Polski.

W tym samym duchu i celu informował tendencyjnie p. Sahm i jego klika Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, który uwierzywszy podszeptom niepowołanego doradcy skopiował wiernie te fałszywe informacye w swem sprawozdaniu, wychodząc z roli bezstronnego rzecznika, jakim powinien być mąż zaufania i zastępca Ligi Narodów.

W. TRZ.

Z wrażeń górnośląskich.

Gdy na wystosowany do pracowników naszej Wszechnicy apel Komitetu obrony kresów zachodnich zgłosiłem się z gotowością do wypowiedzenia kilku wykładów na Górnym Śląsku, a nawet jeszcze, gdy wyjeżdżałem w pogranicze, nie przeczuwałem, że jak wielu zaznam tam wzruszeń błogich, bo podnoszących na duchu i podtrzymujących ochotę do życia i do czynu.

Już ponure miny i melancholijny ton rozmów moich towarzyszy podróży, jakichś niemieckich hakatystów (jeden był w pruskim mundurze oficerskim) dały mi miłe przeczucie, że nasze szanse plebiscytowe nie są złe. Ale dopiero, gdy zgłosiłem się w bytomskim hotelu „Lomnitz", gdy ujrzałem dziarskie twarze naszych junaków, broniących wstępu niepowołanym, gdy wpadłem tam w wir pracy, trwającej w wielu biurach do północy, a gdzieniegdzie (oczywiście na odmianę) i przez całą noc, pomyślałem sobie z radością, że przeciw to okazuje się, iż Polak potrafi wydobyć niespożyte zasoby energii, skoro w nim zagrają z żywiołową siłą szlachetniejsze pobudki.

Mając wyznaczone sobie dla pracy przygotowawczej do wykładów biurko w Redakcyi „Głosu Polek", podziwiałem ruchliwość i wytrwałość, z jaką czynne tam, bez różnicy, górnoślązaczki, Wielkopolanki, Lwowianki, Warszawianki itd. obsługiwały tłumy klientek garnących się z całego niemal obszaru plebiscytowego po czasopisma i książki polskie, rozsyłały „Głos Polek" w najdalsze zakątki wiejskie, a po tej żmudnej pracy miały jeszcze zapał i odwagę po temu, by spieszyć w popołudniowych godzinach kolejami i tramwajami na wiece i narażać się na granaty, strzały i pałki „heimatstreuerów". Nie ustępowali im zresztą pod żadnym względem i mężczyźni, z tych wieców z Drem Hasińskim i Konkiewiczem na czele. Ale może najsilniejsze wrażenie odniosłem, gdy po wykładzie w Szarleju, miejscowości pod Bytomiem, podobno czysto polskiej, 15.000 mieszkańców liczącej, gdzie jednej niedzieli (27 lutego) odbyło się 23 zgromadzeń tylko tamtejszych towarzystw polskich, powstał robotnik, aby podziękować za odwiedzenie ich i objaśnienie o szczytnych celach, jakie polscy myśliciele i poeci wieszcze stawiali narodowi i ludzkości całej i jak trafnie też przewidywali wynik wielkiej wojny o wolność ludów. Wrócił myślą do wspomnień dzieciństwa, kiedy go jego „mateńka" uczyła pacierza, zaklinała, by mowy polskiej nie zapomniał i nie dał jej sobie skazić przez prześladowców. Przypomniał obecnym, co wszyscy razem wycierpieli od krzyżackiej buty. Wzywał do usilności, wytrwania i baczności, bo jak się wyraził bardzo trzeźwo, zawsze byli i będą na świecie obok dobrych, źli ludzie. Przewodniczył temu zebraniu Towarzystwa św. Jacka jeden z niewielu szczerze oddany h polskości duchownych tamtejszych, ks. Szulc. W samym Bytomiu założone niedawno Towarzystwo Przyjaciół Nauk otrzymało już dość wiele książek polskich w darze. Zawiadujący obecnie jego sprawami urzędnik bankowy p. Eckert ubolewał nad chwilową szczupłością lokalu, który wystarcza zaledwie na skład. Wyraził wszakże nadzieję, że po korzystnem dla Polski rozstrzygnięciu wynajdzie sobie Towarzystwo pomieszczenie obszerniejsze tak, aby zebrania nie musiały odbywać się w hotelu „Schlesischer Hof" i księgozbiór można było uporządkować, uprzystępnić korzystanie zeń.

Następna podróż do Rydułtowa (trzecia stacya za Rybnikiem w kierunku Raciborza) przyniosła mi kilka miłych niespodzianek. Zaraz już za Katowicami, przewaga liczebna polskich podróżników dała się zauważyć. Krajobraz przedstawia się oczom coraz bardziej urozmaicony, sielski, z uśmiechniętemi słonecznie lesistemi wzgórzami i rozległymi widokami. Jakkolwiek i tu jest wiele kopalń, nie jedzie się już wśród tak zakopconego otoczenia. Są to okolice, ku którym z przyjemnością dla siebie a z pożytkiem dla innych mógłby się zwrócić nie jeden letnik z naszych stron, zwłaszcza każdy zrażony zdzierstwem górali zakopiańskich czy rabczańskich. Mieszkańcy powiatu Rybnickiego, opierający się, jak to okazał plebiscyt, bardzo dzielnie zalewowi germańskiemu, odczuwają istny głód za dowiedzeniem się jak najwięcej o polskiem piśmiennictwie i historyi. Trafiłem tam na wiec, na którym nawet mówiące po niemiecku górnoślązaczki opowiadały się za Polską, upatrując w niej więcej rękojmi wolności i ładu. Czasy wojenne wytworzyły szczególnie wśród osób zniewolonych żyć ze stałych dochodów niekorzystne usposobienie dla takich zawodów, jak piekarski, rzeźniczy i masarski. Otóż jakże miło było przybyszowi z Małopolski przekonać się, że właśnie najżarliwszymi pionierami polskiego uświadomienia narodowego w Rydułtowie są tamtejszy piekarz Mędrysz i jego dwaj bratankowie, jeden rzeźnik, a drugi masarz — wszyscy działający z poświęceniem swoich interesów materyalnych, gdyż urządziwszy w swoim domu biuro miejscowego komitetu plebiscytowego i rozwinąwszy bardzo gorącą za nim propagandę, postradali większą część odbiorców Niemców, co było do przewidzenia. Im milsze się wywiozło wspomnienia o przyjęciu serdecznem i wdzięcznem za odbyty wykład, tem silniej też musi tkwić w pamięci gorąca prośba, jaką z tych ust słyszałem, żeby jak najwięcej prelegentów przyjeżdżało z Krakowa, którzyby ich pouczyli o tem, jakie są najpiękniejsze dzieła polskich poetów, powieściopisarzy, uczonych, jakie są najjaśniejsze karty naszej historyi. Może nie przejdzie bez echa ten krzyk zacnych dusz, spragnionych za pięknem stworzonem przez ducha dziejów Polski?

Także ostatni etap wędrówki po Górnym Śląsku — Pszczyna, pozostawił po sobie pogodne ślady w moich reminiscencyach. Komu nie potrzeba w lecie koniecznie gór, a kto się raduje żywiczną wonią wspaniałych lasów szpilkowych i kogo nęci możność przechadzania się i przesiadywania w ogromnym, przepięknym parku księcia Pszczyńskiego, dostępnym dla publiczności, niech tam jedzie, a będzie bardzo pożądanym gościem, jeżeli zdoła i zechce brać udział w akcyi oświatowej zapomocą wykładów i pogadanek o rzeczach polskich i ogólno-kulturalnych. Grunt dla takiej akcyi jest już tam do pewnego stopnia przygotowany przez sekretarza okręgowego komitetu plebiscytowego, p. Janickiego z Poznania, który miał w zimie cykl odczytów z historyi sztuki w tamtejszym uniwersytecie ludowym, ożywionym do życia i podtrzymywanym solidarnymi zabiegami sympatycznego kółka nielicznej zresztą dotąd w Pszczynie inteligencyi polskiej.

Serce musi rość każdemu, kto odetchnął choć krótko tymi powiewami wiosny duchowej idącymi przez starą Piastowską dzielnicę i wyrywającymi się poza pruską tresurę ku swobodzie i sprawiedliwemu porządkowi. Zachowajmyż wierność dla idei chrześcijańskiego braterstwa, dla idei wyzwolenia i uszczęśliwiania przez prawdę, jeżeli chcemy dać zbawienną swobodę i sprawiedliwy porządek ziemi, która tak bardzo na nie zasłużyła, bo jej synowie mężnie znosili najstraszniejsze cierpienia i wytrwale pracowali dla dobra Ojczyzny całej.

DR WITOLD RUBCZYŃSKI.

Sp. Agenor hr. Gołuchowski.

Wspomnieniem dawno ubiegłych lat wydaje się nam dzisiaj nazwisko Agenora hr. Gołuchowskiego, o którego śmierci w Wielki Poniedziałek donosi telegram ze Lwowa. Było to bowiem prawie że dawno, kiedy żyła jeszcze Austrya i kiedy jej ministrowie mieli niezasłużoną opinię rozumnych dyplomatów. Wśród nich hr. Gołuchowski, kierownik polityki zagranicznej od 1895 do 1906 r. — może uchodzić do pewnego stopnia i dzisiaj za rozumnego męża stanu, starał się bowiem w ciągu swego urzędowania gorliwie o utrzymanie pokoju z Rosyą, jakby przewidywał, że wojna byłaby wstrząśnieniem zbyt silnem dla chwiejącej się budowy Austro-Węgier. Jednak z drugiej strony wiadomo, że hr. Gołuchowski w r. 1914 był zwolennikiem przekroczenia owej fatalnej rzeki, za którą czekała Austryę ruina. W każdym razie za swego urzędowania przez swą podróż do Petersburga w r. 1896 i przez porozumienie z Rosyą w 1899, wzmocnione układem w Mürzsteg w sprawie bałkańskiej w r. 1903, zdołał przynajmniej odwlec nieszczęsne starcie Austryi z Rosyą. Po ustąpieniu z urzędu zasiadał w Izbie Panów i z tego tytułu kierował akcyą polskich członków tej Izby przeciw pokojowi brzeskiemu w r. 1918.

Karyerę dyplomatyczną miał hr. G. ułatwioną ze względu na zasługi swego ojca — ministra i namiestnika Galicyi. Przez dłuższy czas był posłem w Bukareszcie, gdzie poznał problem bałkański — tę chorobę śmiertelną Austryi. Był zresztą zawsze bezwzględnym zwolennikiem trójprzymierza, a swem niemcofilskiem zachowaniem się podczas konferencyi w Algeziras w sprawie marokańskiej zasłużył sobie na telegram Wilhelma II, nazywający go wiernym „sekundantem w pojedynku..." Sprawami polskiemi interesował się żywiej dopiero podczas wojny. Zmarł w 72 roku życia. Ożeniony był z wnuczką słynnego Murata, szwagra Napoleona I. i Króla Neapolu. Jego brat zmarły przed wojną był marszałkiem Galicyi. — W osobie Agenora Gołuchowskiego umiera przedstawiciel typowej polsko-austryackiej rodziny magnackiej. Nie był geniuszem, ale gdyby nim nawet był, nie uratowałby Austryi, która zdradziwszy po kolei wszystkie swe narodowości i swych sąsiadów, musiała wreszcie rozpaść się na składowe części.

KRONIKA.

Kraków, 31 marca.

W SPRAWIE ŚWIĘTA ZWIASTOWANIA NAJŚW. MARYI PANNY. Książęco-Biskupi Konsystorz w Krakowie, powołując się na swoje rozporządzenia z dnia 26 listopada 1917 r., L. 8141, oraz z dnia 5 października 1919, L. 9124, oznajmia Wielebnemu Duchowieństwu i wiernym, iż święto Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, które w tym roku z Wielkiego Piątku 25 b. m. zostało przeniesione na poniedziałek po niedzieli przewodniej, t. j. na dzień 4 kwietnia b. r., należy do świąt, zniesionych przez Stolicę Apostolską. Wierni zatem nie są obowiązani w sumieniu do wzięcia udziału w nabożeństwie i wstrzymania się od pracy. Mimo to jednak w dniu 4 kwietnia b. r., stosownie do powyższych przepisów dyecezyalnych, będą odprawione po kościołach dyecezyi krakowskiej wszystkie nabożeństwa tak, jak w zwyczajne święto.

WYBÓR NOWEGO WICEPREZYDENTA MIASTA. We środę dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady m. tajne posiedzenie, na którem dokonany zostanie wybór wiceprezydenta miasta Krakowa na miejsce zmarłego niedawno ś. p. Ernesta Bandrowskiego.

OGÓLNY ZJAZD TECHNIKÓW W KRAKOWIE. „Związek techników w Krakowie" urządza w dniach 3 i 4 kwietnia b. r. w lokalu Tow. technicznego w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, ogólny zjazd techników, na który komitet wykonawczy ogólnego zjazdu zaprasza członków Związku i wszystkich absolwentów wyższych szkół przemysłowych i równorzędnych szkół technicznych. Zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe, referaty i wszelką korespondencyę należy przesyłać do „Komitetu zjazdowego" pod adresem: „Związek techników w Krakowie", ul. Kapucyńska 7. Dla zamiejscowych uczestników będą za poprzedniem zgłoszeniem przygotowane kwatery. Po wyczerpaniu porządku dziennego ogólnego posiedzenia zjazdu w dniu 3 kwietnia b. r., odbędzie się w tymże samym lokalu i bez względu na ilość obecnych członków, konstytuujące walne zgromadzenie Związku techników.

KONFERENCYA REPREZENTANTÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO Małopolski odbyła się wczoraj w Krakowie. Brały w niej udział najpoważniejsze organizacye zawodowe. Konferencya zebrała się dla sprecyzowania stanowiska wobec projektu Ministerstwa robót publicznych, proponującego zajęcie całej produkcyi drzewnej na odbudowę wschodniej części Małopolski i Kongresówki, przy równoczesnem zupełnem zamknięciu eksportu drzewa za granicę. Konferencya uchwaliła wysłać delegacyę do Warszawy, aby zaprotestować przeciw temu projektowi i zaproponować rządowi inny sposób pokrycia potrzeb materyału drzewnego na odbudowę kraju. Akcyę konferencyi popierają wszystkie organizacye gospodarcze Małopolski.

KONFERENCYA SYONISTÓW. W dniach 27 i 28 b. m. odbył się w Krakowie zjazd delegatów organizacyi syonistycznych zachodniej Małopolski i Śląska. Na zjazd przybyło ponad 100 delegatów, reprezentujących 32 miejscowości. Obecnym był również poseł Grünbaum z Warszawy. Między innemi zapadła uchwała, na mocy której dotychczasowa samodzielna organizacya zach. Małopolski zlała się z organizacyą Kongresówki.

ZA SPRZEDAŻ MLEKA W CENIE PO 50 MK ZA LITR państw. Urząd walki z lichwą w Krakowie aresztował Maryę Szczepakową, gospodynię z Sulechowa pod Krakowem.

Z Polski i ze świata.

PRZECIW ZAMIERZONYM SZEŚCIOTYGODNIOWYM FERYOM SZKOLNYM. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo oświaty zamierza skrócić ferye letnie do sześciu tygodni. Prace nad przygotowaniem odnośnego rozporządzenia wykonawczego są w toku. W związku z tem, zarząd Związku nauczycieli szkół średnich wystąpił do Ministerstwa oświaty z memoryałem, w którym zwraca uwagę, że ze względu na wypadki wojenne, które oddziałały na ustrój nerwowy młodzieży i niedostateczne jeszcze odżywianie, należy w roku bieżącym zatrzymać dłuższy okres feryi.

UCZCZENIE GEN. HALLERA. Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, odbyła się w Stowarzyszeniu robotników chrześcijańskich w Warszawie uroczystość wręczenia gen. Hallerowi dyplomu honorowego członka tegoż Stowarzyszenia. O przebiegu tej uroczystości donoszą nam dziś, co następuje:

Stawili się na nią liczni zaproszeni goście ze wszystkich sfer społeczeństwa, a członków Stowarzyszenia było tylu, ilu ich tylko sala pomieścić mogła. Wchodzącego generała powitała orkiestra Mazurkiem Dąbrowskiego, poczem przemówił gorąco ks. kan. J. Albrecht, główny patron Stowarzyszenia. Drugim z kolei mówcą był prezes Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Warszawie, Czyżewski, który też dopełnił wręczenia dyplomu. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu: „Boże, coś Polskę" zabrał głos poseł Gdyk, dając serdeczny wyraz uczuciom względem gen. Hallera przez najszersze koła społeczeństwa. W odpowiedzi wskazywał gen. Haller na zasady sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, na których powinniśmy budować zarówno życie osobiste, jak i ogólno narodowe.

Drugą część uroczystości wypełniły: deklamacye, śpiewy, przeplatane popisami orkiestry warszawskiej straży miejskiej. W miłym nastroju uroczystość przeciągnęła się do godziny 10 wieczorem.

GRUNTA DLA INWALIDÓW. Wydział Towarzystwa zagród dla inwalidów odbył, parę dni temu, posiedzenie, na którem przystąpił wreszcie do osadnictwa inwalidów w majątku Wysocko we wschodniej Małopolsce. Wydział wyszukał 10-ciu kandydatów, którzy otrzymają ziemię, gdy tylko zapadnie decydująca uchwała Rady głównej Towarzystwa. Dalej załatwiono cały szereg próśb inwalidzkich, a także omówiono wytyczne dla ankiety prawniczej, która się ma zastanowić nad wydaniem potrzebnej dla osadnictwa inwalidów ustawy o własności ograniczonej.

SPRAWA OPIEKI NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ. P. A. T. donosi z Warszawy: Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom organizuje bibliotekę, oraz czytelnię w językach polskim i innych, obejmującą możliwie wszystko, co dotychczas zostało powiedziane w sprawie opieki nad dziećmi i młodzieżą.

KOMUNIKACYA POCZTOWA Z ROSYĄ. Donoszą nam, że została zaprowadzona bezpośrednia komunikacya pocztowa z Rosyą.

ODZNACZENIE P. CURIE - SKŁODOWSKIEJ. Narodowy instytut dla nauk społecznych w Stanach Zjednoczonych uchwalił nadać pani Curie-Skłodowskiej wielki złoty medal wraz ze stopniem doktora.

NA GROBIE „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA". W Paryżu odbyła się w tych dniach uroczystość złożenia wieńca na grobie „Nieznanego Żołnierza" przez Adama Zamojskiego, jako przedstawiciela komitetu Tygodnia górnośląskiego. Uczestniczyli w ceremonii: poseł polski Maurycy Zamojski, konsul gen. Chełmicki, delegacya „Sokoła" ze sztandarem, oraz przedstawiciele stowarzyszeń polskich i tłumy publiczności. Po złożeniu wieńca, p. Zamojski, zwracając się do obecnych, powiedział: „Z głębokiem wzruszeniem składam ten wieniec w imieniu Związku polskich stowarzyszeń współdzielczych, oraz Komitetu Wielkiego Tygodnia górnośląskiego. Składam go grobie Nieznanego Żołnierza, bohatera poległego za Francyę, której zwycięstwo zapewniło niepodległość Polsce. Francyi i jej bohaterom hołd!" W odpowiedzi na to przemówienie tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć Polski.

PAMIĘTNIKI CESARZOWEJ EUGENII. Zmarła niedawno małżonka Napoleona III, cesarzowa Eugenia, nie pozostawiła pamiętników. Znający jednak przez długie lata b. cesarzową i będący z nią w bliskich stosunkach osobistych i rodzinnych hr. Fleury, zebrał o niej tyle materyałów poufnych, dokumentów prywatnych i listów rodzinnych, oraz spisał tyle zdań jej i Napoleona III o sprawach politycznych, dworskich i towarzyskich, że zdołał teraz odtworzyć jej portret i zatytułował go: „Pamiętniki cesarzowej Eugenii".

Ciekawa ta książka ukazać się ma niebawem na widok publiczny.

KTO MA PRAWO DO TRONU ROSYJSKIEGO? Mieszkająca w Kopenhadze b. cesarzowa-wdowa rosyjska, Marya Teodorówna, w wywiadzie z tamtejszymi dziennikarzami oświadczyła, że w razie powrotu Romanowych na tron rosyjski — jedynym prawym kandydatem do korony jest Michał Aleksandrowicz, lub syn jego i jego żony hr. Brassow, którego Marya Teodorówna uznała za prawowitego następcę domu Romanowych. Dzienniki w Kopenhadze twierdzą, że w chwili obecnej ośrodkiem ruchu monarchicznego nie jest bynajmniej Berlin, lecz Paryż, dokąd przybył w ostatnich czasach Dymitr Pawłowicz.

OLBRZYMI POŻAR W TOKIO. Dzienniki donoszą z Tokio o ogromnym pożarze, który zniszczył tysiąc domów w dzielnicy robotniczej w Tokio, pozbawiając dachu 5000 osób.

Zawiadomienia i komunikaty.

ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI, znakomity publicysta warszawski, wygłosi dziś (czwartek) o godz. 8 wieczorem w Domu Artystów (plac św. Ducha) prelekcyę na temat: „Od Wyspiańskiego do — Witosa" (ideologia chłopa polskiego). Prelekcya ta będzie powtórzona jutro (piątek).

Z TOW. LEKARSKIEGO. We czwartek dnia 31 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Tow. lekarskiem (Radziwiłłowska 4) zebranie towarzysko-naukowe. Zebranie zagai doc. Dr Seńkowski odczytem p. t. „Zmiany w pojęciu o budowie wszechświata". — Goście mile widziani.

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Z dniem 1-go kwietnia b. r. wchodzi w życie w Zarytem, powiat Limanowa, agencya pocztowa, podległa pocztowemu urzędowi zbiorczemu Chabówka. Do zamiejscowego okręgu doręczeń agencyi należy gmina Zaryte, do zamiejscowego gmina obszar dworski Raba Niżna.

TOWARZYSTWO AKCYJNE „HOMOSAN". Dnia 16 b. m. odbyło się w Poznaniu zwyczajne walne zebranie Tow. Akc. „Homosan", fabryki środków leczniczo-odżywczych w Kostrzynie. Fabryka ta powstała wkońcu roku 1919, przy finansowym współudziale Banku Związku Spółek zarobkowych, początkowo z kapitałem zakładowym 600.000 Mk. Fabryka „Homosan" przerabia surowce, znajdujące się w kraju i wytwarza mączkę dla dzieci, mąkę owsianą, cukier mleczny, białko z mleka, preparaty słodowe i tym podobne odżywcze artykuły farmaceutyczne. Jak wynika ze sprawozdania, rok operacyjny 1920 był dla Tow. bardzo korzystny, gdyż po znacznych odpisach, udotowaniu funduszu rezerwowego i nadzwyczajnej rezerwy, przeznaczeniu sum na cele społeczne, wydzielono 26% dywidendy.

Zapotrzebowanie artykułów, wytwarzanych przez fabrykę „Homosan", jest tak znaczne, że obecna produkcya 5 wagonów miesięcznie zdoła pokryć zaledwie czwartą część zamówień. Wobec tego wynikła konieczność poważnego rozszerzenia fabryki ekstraktu słodowego, zakup mleczarni własnej, oraz wybudowanie specyalnego dla celów produkcyi młyna. W związku z tem, walne zebranie jednogłośnie uchwaliło podniesienie kapitału zakładowego z 2 na 7 milionów marek, zastrzegając dla starszych akcyonaryuszów prawo pierwokupu w stosunku dwóch nowych na jedną starą akcyę po kursie 130 procent.

Wiadomości kościelne.

Dnia 1 kwietnia b. r., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

Z teatrów krakowskich.

NOCE SWAWOLNEJ PIOSENKI I TAŃCA w teatrze „Nowości" odbędą się w niedzielę 3 i w poniedziałek 4 kwietnia o godz. 11 wieczór. Udział biorą dwie ulubienice Krakowa: Anda Kitschman i N. Nadieżdina, nadto wystąpi po raz pierwszy Marek Windheim, piosenkarz, ulubieniec Warszawy. — Bilety sprzedaje kasa zamawiań u Rudnickiego, Linia A-B 44.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Od trzech tygodni znajdują się w pełnych próbach dwie znakomite operetki: Dostala „Weź mnie ze sobą", czyli „Tajemnicza dama", i Lehara „Błękitny mazur", który będzie atrakcyą obecnego sezonu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 31 b. m.: „Don Juan" Rittnera.
Sobota 2 kwietnia: „Hamlet" Szekspira.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 31 b. m.: „Faworyt".
Piątek 1 kwietnia: „Faworyt".
Sobota 2 kwietnia: „Wielkie bractwo".
Niedziela 3 kwietnia: Królowa przedmieścia", wieczorem „Bohater kaukaski".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 31 b. m.: „Kiki".
Piątek 1 kwietnia: „Karnawał".
Sobota 2 kwietnia: „Karnawał".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 31 b. m.: „Gwiazda Kaukazu".
Piątek 1 kwietnia: „Gwiazda Kaukazu".
Sobota 2 kwietnia: „Gwiazda Kaukazu".
Niedziela 3 kwietnia: Po poł. „Szalona hrabianka", wieczorem „Miłość cygańska", o godz. 11 wiecz. „Noc piosenki i tańca".

Od Wydawnictwa.

Od trzech miesięcy koszta druku wzrosły o 90%, — cena zaś papieru rotacyjnego podniosła się o przeszło 100%. Ze względu na plebiscyt górnośląski starały się wydawnictwa dzienników krakowskich, mimo tak ogromnego podwyższenia kosztów produkcyi, utrzymać dotychczasową cenę numeru. Jednakowoż dotkliwe straty wskutek tego poniesione, zmuszają nas obecnie do nowego uregulowania cen dzienników.

Od 1. kwietnia cena numeru pojedynczego wynosić będzie 8 Mkp. — Odpowiednio zostanie unormowana przedpłata miesięczna.

Czas, Głos Narodu, Goniec Krakowski, Ilustrowany Kuryer Codzienny, Naprzód, Nowa Reforma, Nowy Dziennik, Rzeczpospolita.

Stosownie do powyższej uchwały wydawnictw dzienników krakowskich, cena „Głosu Narodu" wynosić będzie od 1 kwietnia 1921 r. miesięcznie:

bez odnoszenia	**Mk. 175.—**
z odnoszeniem	**Mk. 190.—**
z przesyłką pocztową . . .	**Mk. 200.—**
z przesyłką zagranicę	**Mk. 240.—**

Dla P. T. Nauczycielstwa, Emerytów, oraz Istytucyi humanitarno-oświatowych:

bez odnoszenia	**Mk. 155.—**
z odnoszeniem	**Mk. 170.—**
z przesyłką pocztową . . .	**Mk. 180.—**
z przesyłką zagranicę	**Mk. 220.—**

Celem uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że przedpłatę przyjmuje się zasadniczo na okres jednego miesiąca, a kwoty wpłacane na kwartał lub dłużej nie uwalniają abonenta od dopłaty różnicy, o ile w międzyczasie cena prenumeraty ulegnie nowej zmianie.

Celem uregulowania nakładu upraszamy Sz. naszych Prenumeratorów o wcześniejsze uiszczenie należytości na miesiąc kwiecień. Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych z prowincyi dołączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O.

Nauka, literatura, sztuka.

„PORADNIK JĘZYKOWY". Marzec i kwiecień, 1921. Zeszyt 23 i 24. Serya B. Wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września. Wydawca i red. odp. R. Zawiliński, Kraków, redakcya: ul. Podwale 7. Administracya i ekspedycya w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Świeżo wydany ten numer, formatu 8°, o 32 stronach urozmaiconego tekstu z zakresu kwe-

styi językowych, zawiera: 1. C. Rok'ckiego: Przyimki polskie (Rozdział z charakterystyki stylu polskiego); 2. R. Zawiliński: Sposób poznawania języka; 3. Zapytania i odpowiedzi: 4. Słuszne uwagi; 5. Pokłosie; 6. Kwiatki biurokracyi; 7. Z czasopism; 8. Nowe książki (Zasady pisowni polskiej ze słownikiem A. Passendorfera), omówione przez red. „Poradnika językowego". Czasopismo powyższe, jedno z niewielu na obszarze Rzeczypospolitej, zasługuje na największe rozpowszechnienie. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty zamawia 160 zeszytów „Poradnika", zaś w Poznańskiem ks. arc. Dalbor osobnym okólnikiem polecił duchowieństwu to pismo językowe do rozpowszechniania. W. K-ch.

Nowe książki.

Anusz Antoni: „Zdrajcy i krzywdziciele polskiego ludu". Warszawa, 1920. Nakładem Biura propagandy wewnętrznej. Str. 14.

Sieroszewski Wacław (Sirko): „Józef Piłsudski", Warszawa, 1920. Nakładem Biura propagandy wewnętrznej. Str. 16.

Studnicki Władysław: „Ziemie wschodnie". Warszawa. 1920. Nakładem Biura propagandy wewnętrznej. Str. 16.

Anusz Antoni: „Naród, Armia i Wódz". Warszawa. 1920. Nakładem Biura propagandy wewnętrznej. Str. 31.

Witkowska Helena: „Elementarz Obywatelski". Warszawa. 1920. Nakładem Biura propagandy wewnętrznej. Str. 48.

Grabiec J.: „Jak odzyskaliśmy wolną Ojczyznę i jak obroniliśmy ją przed wrogiem". Warszawa, 1921. Str. 144.

Chołoniewski Antoni: „Państwo Polskie, jego wskrzeszenie i widoki rozwoju". Warszawa, 1920. Nakładem Biura propagandy wewnętrznej. Str. 70.

Wygładzanie miast.

Rozporządzenia Ministerstwa aprowizacyi, ograniczające spożycie mięsa i jego przetworów, zmierzają prostą drogą do wygładzenia ludności miejskiej. Następstwa tych rozporządzeń, dosadnie w całej prasie scharakteryzowanych, już obecnie dają się dotkliwie odczuwać, a w dniach najbliższych spowodują zupełny brak tłuszczów i wszelkich przetworów mięsnych.

Ponieważ Ministerstwo swojemi rozporządzeniami otwarło drogę do samowoli administracyjnej, przeto uczciwi i solidni przemysłowcy, niechcący się narażać na dotkliwe szykany, wogóle zaprzestają skupu bydła i trzody. W ciągu najbliższych dni zatem większe miasta, jak Kraków i środowiska przemysłowe, pozostaną bez mięsa, tłuszczów i wędlin, a więc bez środków najniezbędniejszych do życia. Równocześnie Ministerstwo aprowizacyi zastrzegło nowe okoliczności dla spekulacyi i lichwy, która też nie omieszka należycie wykorzystać niemądrych rozporządzeń. O ile bowiem solidni przemysłowcy będą się starali przestrzegać przepisów i ograniczą produkcyę i spożycie, o tyle mniej skrupulatni i wogóle niesumienni będą zaspokajać rzeczywiste potrzeby ludności, oczywiście z odpowiednim, ze względu na zakaz, dla siebie zyskiem, na którego wysokość organa administracyi państwowej prawie żadnego wpływu wywrzeć nie mogą.

W ten sposób Ministerstwo aprowizacyi stanie się protektorem wyzysku i lichwy, dla której stwarza osobne przywileje i coraz nowe pole działania. Posłowie miejscy, bez względu na przynależność partyjną, powinni jak najprędzej przedsięwziąć wszelkie możliwe kroki, aby nowe nieszczęsne rozporządzenia Ministerstwa zostały zniesione i nie ośmieszały w dalszym ciągu administracyi państwowej. Inaczej bowiem ludność miast i środowisk przemysłowych w najbliższym okresie, bo na przednówku, zostanie dosłownie wygłodzona, a państwo narażone na niepokoje i zaburzenia.

Polska i Łotwa.

W Rydze — jak donosi „Gazeta Warszawska" — po zawarciu pokoju nastąpił zwrot wyraźny a dla naszych stosunków politycznych z Łotwą korzystny. Do ostatniej chwili w kołach łotewskich nie wierzono, że układ dojdzie do skutku. Podpisanie traktatu dało wiele do myślenia politykom łotewskim. Spostrzegli, że muszą zejść ze swego dotychczasowego stanowiska w sprawie Litwy. Odrazu spłynęły lody, które czyniły stosunek Łotwy do nas dosyć sztywnym. W ostatniej chwili doszły do skutku konferencye polsko-łotewskie, między niemi konsularne. Podpisał je ze strony polskiej sekretarz poselstwa p. Baliński, pod nieobecność posła Kamieńskiego.

Mimo to jednak prześladowanie szkolnictwa polskiego w Inflantach polskich trwa nadal. Ludność polska, wywłaszczana z ziemi, poniżana przy obsadzaniu stanowisk urzędowych, będzie musiała emigrować z Łotwy. Energiczna interwencya rządu polskiego jest niezbędną.

Sprawy ukraińskie.

W liście do metropolity Szeptyckiego Papież ubolewa nad położeniem w czasie wojny cierpiących wiernych Kościołowi synów Ukrainy, oraz powtarza za Papieżem Urbanem VIII. znane słowa: „Przez was, moi Rusini, chcę nawrócić Wschód". Nakoniec oznajmia, że otworzone obecnie na nowo po wojnie kolegium duchowieństwa ukraińskiego w Rzymie, które wskutek rozpadnięcia się Austryi straciło część swoich dochodów, udzieli z własnych funduszów subwencyi, któraby dozwoliła utrzymać je w niezmniejszonej liczbie alumnów.

„Ukr. Wistnyk" komunikuje uchwały zjazdu duchownych prawosławnych z Chełmszczyzny i Wołynia Polskiego, który się odbył we Włodzimierzu Wołyńskim. Postanowiono unarodowić cerkiew grecko dyzunicką przez wprowadzenie ukraińskiej wymowy tekstu starosłowiańskiej liturgii, kazań w języku ukraińskim, oraz starych obrzędów ludowych, zniesionych przez synod moskiewski.

METROP. SZEPTYCKI W CZECHACH.

Praga. (E. Expr.). Dzienniki zapowiadają przybycie do Pragi biskupa Szeptyckiego, który świeżo odbył narady z arcybiskupem Ołomuńca w sprawach kościelnych i religijnych.

Nieudały zamach stanu na Węgrzech.

Koenigswusterhausen. (E. E. Radio). Według relacyi nadeszłych z Budapesztu i z Pozsony, przedstawia się przybycie b. króla Karola w sposób następujący:

Gdy Karol wysiadł w pałacu biskupa hr. Mikesa w Pozsony, **rozkazał natychmiast przywołać do siebie komendanta zachodnio-węgierskiego korpusu pułk. Lehara** (brata wiedeńskiego kompozytora) **i zażądał oddania się do jego rozporządzenia.** Pułk. Lehar odpowiedział: Przysięgałem na wierność naczelnikowi państwa Horthy'emu i muszę jako żołnierz przysięgi tej dotrzymać. — Pozatem oświadczył, że ewentualne postanowienia możliweby mogły być tylko po porozumieniu się z Horthym.

W chwili przybycia do Budapesztu **ubrany był Karol w uniform marszałka polowego. Garnizon oddawał mu honory.**

Hrabia Hunyadi udał się do przybocznego adjutanta rotm. Nagazhazy i złożył następujące oświadczenie: **Jego królewska mość przybył tutaj dzisiaj. Proszę o przygotowanie dla króla apartamentów w zamku królewskim.** Nagazhazy i Fisher zaprowadzili przybyłych do tej części zamku, którą zamieszkuje naczelnik państwa Horthy. Straż przyboczna znajdująca się u wejścia i w korytarzach zamku, niezwykle zdumiona widokiem dawnego króla, **oddała mu wszystkie honory.**

Nacz. Horthy był właśnie o tej porze przy obiedzie i w jadalni dowiedział się o przybyciu Karola. W rezultacie **odbył Horthy kilkogodzinną konferencyę z Karolem, który bezwarunkowo żądał zdania mu władzy.** Horthy wyjaśnił **Karolowi, że żądanie to jest niemożliwem do wypełnienia,** gdyż władzę i urząd swój otrzymał on od narodu i tylko w ręce narodu może ją znowu złożyć. Władzę dał mu parlament, a więc tylko tej reprezentacyi narodu może on ją oddać. Horthy poczynił natychmiast starania, aby się porozumieć z członkami gabinetu, jednakowoż w danej chwili obecnym był tylko minister sprawiedliwości.

Warszawa. (Telef. wł.). **Eks-cesarz Karol znajduje się obecnie w Steinamanger** (Szombathely), gdzie przybył również pułkownik **Lehar,** dowódca węgierskich oddziałów wojskowych na Węgrzech zachodnich. Zarówno **Horthy, jak i przedstawiciele rządu,** którzy rozmawiali z b. ces. Karolem, radzili mu jak **najszybciej opuścić Budapeszt.** Rząd węgierski poczynił wszelkie starania, aby b. cesarzowi Karolowi ułatwić wyjazd do jednego z krajów neutralnych. Pułk. Lehar należy do znanych bojowników o ustrój monarchistyczny na Węgrzech.

W Wiedniu wiadomość o przybyciu b. ces. Karola do Węgier wywołała oszałamiające wrażenie. Bawiący tam przypadkowo węgierski minister spraw zagranicznych, dr. Gratz, wyjechał pospiesznie do Budapesztu, a wyjazd jego zdyskredytował całą aferę. Na pograniczu oddziały wojsk i żandarmi wzmocniły ochronę w celu **uniemożliwienia powrotu b. cesarzowi Karolowi do Austryi.**

Koalicya wobec ex-cesarza Karola.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani donosi: Wiadomości o powrocie byłego cesarza na Węgry wywołały w świecie politycznym włoskim niezadowolenie. Jest to fakt niepomyślny dla Węgier, które potrzebują spokoju. Ministerstwa państw koalicyjnych porozumiały się w tej sprawie. **Istnieje zupełna zgoda, iż należy przeszkodzić powrotowi b. króla na tron.** Stanowisko, jakie zajęłaby koalicya w takim wypadku, jest już od dłuższego czasu ustalone. Depesze z Budapesztu w sprawie stanowiska rządu węgierskiego brzmią uspakajająco, mimo tego jednak zwracają uwagę na to, iż **Karol Habsburg nie rozpoczynałby akcyi swej gdyby nie spodziewał się znaleźć sprzymierzeńców w kraju.** Na każdy sposób jest pewną rzeczą, że koalicya **jest zdecydowana całą tę sprawę załatwić możliwie szybko.**

Paryż. P. A. T. Wied. B. kor. Dzienniki zamieszczają telegramy o przybyciu byłego króla Karola do Budapesztu bez komentarzy. Jedynie „Petit Parisien" zauważa, że należy przeczekać na wiadomości o tem, co spowodowało przyjazd b. króla do Budapesztu, **którego powrót na tron mógłby mieć fatalne skutki dla ogólnego położenia w Europie środkowej. Ani Czechosłowacya, ani Rumunia nie dopuszczą do spełnienia się zamiaru Karola powrotu na tron węgierski.**

Były cesarz i król Karol podjął niezmiernie śmiałą próbę odzyskania tronu węgierskiego. Zjawił się na Węgrzech i nawet w Budapeszcie, udał się do zamku budzińskiego i zażądał od naczelnika państwa Horthy'ego poprostu przekazania mu władzy. Również od generałów żądał posłuszeństwa. Słowem uważa się nadal za prawowitego monarchę, który nie potrzebuje wyboru, ani innego tytułu do tronu, ale obejmuje rządy na podstawie koronacyi z 1917 roku. Czas od 3 listopada 1918 r. do dnia dzisiejszego — to tylko przerwa w wykonywaniu godności monarszej, ale nie przerwa w jej istnieniu. Karol IV nie abdykował bowiem nigdy.

Na Węgrzech monarchiści tworzą znaczną większość narodu i sejmu; do nich należą także: szef państwa, oraz prezydent ministrów Teleki. Dzielą się oni wprawdzie na dwie gałęzie: karlistów, którzy dalej w Karolu widzą jedynego króla Węgier i zwolenników wolnej elekcyi, przyczem kandydatem ich byłby arcyks. Józef, atoli nie są to różnice zbyt ostre.

Próba Karola mogła się zatem udać. Jednak największe szanse miała ona w pierwszej chwili, gdy naród był zaskoczony, Teraz, gdy przychodzi rozwaga, wysuwają się trudności, a przeciwnicy zyskali czas na zorganizowanie się i sprawa będzie trudniejszą i skończy się zapewne fiaskiem.

A trudność główną tworzy sprzeciw ententy, oraz groźba czynnej interwencyi ze strony Czech, Jugosławii, Rumunii i Włoch. Te wszystkie państwa w Habsburgu na tronie węgierskim widzą wielkie niebezpieczeństwo dla siebie. Królestwo węgierskie może bowiem z większą energią dążyć do przywrócenia sobie dawnych historycznych granic, niż czyni to obecnie republika. Habsburgowie będą do tego celu pchani także swą ambicyą panowania i tradycyą, a znaleźć mogą we wszystkich niemal ziemiach dawnej monarchii (poza Galicyą) mniej lub więcej silne grupy swych zwolenników, zwłaszcza wśród szlachty i chłopów niemieckich.

Karol chciał wytworzyć stan dokonany. Wówczas trudno byłoby go usunąć z Węgier i — jak dowodzi przykład króla Konstantyna — ostatecznie mógłby się utrzymać na tronie. Plan dotąd się nie udał. Powrót Karola niema nic podobnego z powrotem choćby angielskiego Jakóba III Stuarta w 1789, lub pretendentów w 1715 i 1745. Tam witała ich z entuzyazmem część narodu. Nie wspominajmy już o Napoleonie w 1815 r., zbyt zaszczytne byłoby porównanie dla małego tuzinkowego Habsburga, który niczem nic dowiódł dotąd ani rozumu, ani siły woli.

Próba Karola IV jest wyraźnem, uroczystem podniesieniem praw do węgierskiego tronu. Wśród narodu ekskról tym swoim śmiałym krokiem zyska zapewne sympatye. Rojalizm się wzmocni. Próba może udać się drugim razem.

Dla Polski sprawa monarchii na Węgrzech jest zupełnie obojętna. Nic nam nie grozi od powrotu Karola IV na tron węgierski i byłoby wielkim błędem mieszać się w wewnętrzne sprawy Węgier. Jeżeli Madziary chcą króla — niech go mają.

Proces komunistów czeskich.

Praga. (E. E.) Dziś rano rozpoczął się przed senatem tutejszego sądu karnego proces przeciw sprawcom komunistycznej rewolty grudniowej. Oskarżonych jest 14 członków naczelnej rady o zbrodnię zdrady stanu. Akt oskarżenia opisuje stosunki, jakie Mura utrzymywał z Petersburgiem i z komunistami węgierskimi w czasie napadu węgierskiego na Słowaczyznę. Proces trwać będzie kilka dni: kilkuset świadków przedstawi, w jaki sposób komuniści zaprowadzili swe rządy w Kładnie, Bernie itd.

CZESKIE SZACHRAJSTWA PRZY SPISIE LUDNOŚCI.

Cieszyn. (E. E.) Ludność polska pod zaborem czeskim niejednokrotnie zwracała się do starostów czeskich o przeprowadzenie ponownych spisów lub **usunięcie nadużyć spisowych komisarzy** w poszczególnych wypadkach. Starostowie czescy wysyłali do wielu miejscowości rewizorów, którzy zamykali się na kilka godzin z komisarzami gminnymi w lokalach spisowych, poczem okazywało się stale, że skarżący się Polacy byli zapisywani w rubrykach czeskich jako Polacy. Wszystkim wnoszącym skargę wytoczono procesy, wobec czego nikt nie ma teraz odwagi, odwoływać się do starostów i do rewizorów.

Ofenzywa grecka.

Smyrna. P. A. T. Havas. Donoszą, że dnia 27 rozpoczęła się wielka ofensywa grecka w okolicy Brussy i Uszaku w Azyi Mniejszej. Armia grecka posunęła się o 20 km. naprzód. Nacyonaliści tureccy cofnęli się bez walki. Według informacyi ze źródła tureckiego mieli Turcy w okolicy Brussy odeprzć Greków, biorąc im 1.700 jeńców i 20 armat.

Ateny. P. A. T. Havas. Urzędowo donoszą: Atak wojsk greckich na wojska tureckie trwa. Grupa południowa zajęła okolice Uszaku, biorąc 700 jeńców i zdobywając 4 działa oraz wiele materyału wojennego. Grupa północna zajęła linię Bazarlik-Halikej.

Ewakuacya Odessy przez bolszewików.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszły tu wiadomości, jakoby bolszewicy, po 2 dniach walki z powstańcami, dnia 18 marca **mieli się wycofać z Odessy** w kierunku na Mikołajów i Oczaków.

Bukar szt. (E. Expr. Radio). Załoga Kamieńca **Podolskiego powstała przeciw bolszewikom** i rozstrzelała członków czerezwyczajki. Atamanowie Struk i Machno nawiązali rokowania, celem rozpoczęcia wspólnej akcyi antybolszewickiej. W obozie internowanych dezerterów armii czerwonej pod Odessą wybuchnął bunt, do którego przyłączyło się 1600 internowanych z innych obozów. **Powstańcy przedostali się do centrum miasta,** napadając lokale instytucyi sowieckich. **Władze sowieckie ogłosiły stan oblężenia.**

ROBOTNICY ANGIELSCY PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rada niezawisłej partyi robotniczej angielskiej uchwaliła 521 głosami przeciw 97 na kongresie w South Fort nie przyłączać się do III. międzynarodówki.** W kongresie wziął udział w charakterze przedstawiciela Niemiec **członek partyi socyalistów niezawisłych Ledebour,** który w przemówieniu swojem **oświadczył, że uważa wybuch rewolucyi w Anglii za możliwy.**

WALKI W CZARNOGÓRZE.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani donosi z Durazza: Pod Bukowicą w pobliżu Cetynii zaatakowali Czarnogórcy oddział jugosłowiański i zmusili go do ucieczki, przyczem dostali w swe ręce skrzynie z 2 milionami denarów i ważnymi dokumentami.

PRZECIEŻ NASTĄPIŁO UZNANIE!

Nauen. (E. Expr. Radio). Donoszą z Waszyngtonu, że Argentyna uznała rząd litewski w Kownie, przesłanym do przedstawiciela Litwy w Waszyngtonie.

VIVIAN W AMERYCE.

Nowy Jork. (E. E. Radio). W poniedziałek przybył Viviani do Nowego Jorku, ażeby imieniem **narodu francuskiego powitać wielkiego obywatela demokracyi amerykańskiej, jak również żeby powitać naród amerykański, który Francya bardzo wysoko ceni.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (E. E.) Wczoraj prez. gabinetu Witos konferował z p. Dąbskim i wysłuchał szczegółowego sprawozdania z przebiegu rokowań ryskich.

Warszawa. P. A. T. W dzienniku rozkazów wojskowych ogłoszono nominacyę gen.-podpor. Wład. Sikorskiego na gen.-porucznika, pułk. Żegoty-Januszajtisa na generała-podpor.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya, badająca etaty władz i urzędów centralnych, kończy swe prace. Komisya ta została powołana przez Radę ministrów i pracuje pod kierownictwem dyrektora departamentu administracyjnego w prezydyum Rady ministrów, Dra Studzińskiego.

Warszawa. (E. Expr.) Przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej ma **być** mianowany p. Wład. Skarzyński.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiceministrem ochrony pracy został mianowany p. G. Simon, należący do Narod. Partyi Robotniczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya spraw zagranicznych została zwołana na 11 kwietnia, w celu zajęcia się sprawą ratyfikacyi traktatu ryskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Szef kontroli wojsk, gen. Romer, wyjechał na dłuższy urlop, a zastępstwo jego na stanowisku szefa kontroli wojsk objął gen. podporucznik H. Minkiewicz.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani donosi: Konferencya państw sukcesyjnych, zwołana na dzień 31 marca, została na kilka dni odłożona.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁU. Z inicyatywy spółki aprowizacyjnej gmin miejskich, „Aprowizacya miast", Ska z ogr. odpow. w Krakowie, zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej, zawiązano w dn. 15 b. m. spółkę udziałową pod firmą „Wytwórnia trykotarzy i chodników", Ska z ogr. odp. w Krakowie z kapitałem udziałowym 10 milionów marek, na który wpłacili członkowie założyciele 7 milionów marek.

Celem Spółki będzie założenie fabryki wszelkich wyrobów trykotowych, oraz chodników i wycieraczek do obuwia. Na tymczasowych zawiadowców powołano p. Leona Schillera i Dra Gustawa Załęckiego, przemysłowca z Warszawy, do Rady Nadzorczej wybrano pp. Dra Ferdynanda Maissa, Bolesława Bilikiewicza, Jana Gizowskiego, Stanisława Laszczyńskiego, Dra Adolfa Grossa, Władysława Byrkę.

Zakupiono już bardzo korzystnie grunta i budynki fabryczne w Grodzisku pod Warszawą, oraz większą część maszyn.

Do dnia 10 kwietnia przyjmuje się jeszcze zgłoszenia na członków spółki, w pierwszym rzędzie zrzeszenia konsumentów, oraz osoby prywatne. Najmniejszy udział wynosi 100.000 Marek polskich.

Po uruchomieniu fabryki spółka zostanie przekształcona w Towarzystwo Akcyjne. Zgłoszenia na członków założycieli nadsyłać należy pod adresem zawiadowcy, Dyr. L. Schiller, „Aprowizacya Miast", Ska z ogr. odp. w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski Nr. 34.

HANDEL Z ROSYĄ. (PAT). Jak donoszą pisma, minister handlu rozesłał okólnik do zrzeszeń kupieckich, w których zwraca uwagę, że dla Rosyi sowieckiej będą potrzebne przedewszystkiem następujące towary: bielizna, ubrania, obuwie, nici, igły, grzebienie, guziki, szkło, wyroby gliniane i porcelanowe, gwoździe, lampki, łyżki, widelce, nożyczki. Wielkim popytem cieszyć się będą wyroby rzemieślnicze.

SPRAWA BANKU AUSTRO-WĘG. Tymczasowa decyzya komisyi reparacyjnej w kwestyi likwidacyi banku austro-węgierskiego stwierdza kompetencyę likwidatorów, którzy jednak będą upoważnieni do porozumienia się w zakresie swoich agend z radą generalną banku. — Wszystkim interesowanym przyznano prawo apelacyi do komisyi reparacyjnej. Stanowisko austryackie, jakoby banknoty banku likwidującego się miały być wykupione banknotami państwowymi, zostały odrzucone. Ustalenie wartości banknotów zastrzeżono na termin późniejszy. W kwestyi skarbu złota decyzyę w sprawach spornych przekazano likwidatorom, a w instancyi komisyi reparacyjnej lub sędziemu rozjemczemu. Wobec tego załatwienie wszystkich kwestyi pozostaje w zawieszeniu, co odpowiada stanowisku komisyi reparacyjnej, aby rokowania z państwami sukcesyjnemi doprowadziły do kompromisu możliwie we wszystkich kwestyach, wynikających z art. 206.

WYWÓZ CZESKI. Powstała tu specyalna organizacya, sfinansowana przez Živnostenska Bank dla wywozu z Czech towarów żelaznych, jak żelaza walcowanego, taśmowego w sztabach i okrągłego, drutu, oraz wszelkiego rodzaju blachy.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 Marca 1921 r. L. 67.

	ofiarow.	żądan.	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	770—	800—	—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	54—	56—	55—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	12—	13—	12·50
Korony austryackie	110—	120—	115—
„ czecho-słowackie	9·50	10·50	10·50
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	9—	10—	—
Liry włoskie	25—	28—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	92—	94—	—
4% „ „ szkolna F. 1908	82—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% „ „ „ 1914	91—	93—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	85—	87—	—
4% „ „ Lwowa	85—	87—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92—	94—	—
4% „ „ „	85—	87—	—
4% „ kolej.	84—	86—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103—	105—	—
4% „ „ „	98—	100—	—
4½% „ „ Banku hipot.	99—	101—	100—
4% „ „ „ 60 l.	95—	97—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	96·50	98·50	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95—	97—	—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—
4% „ „ „	99—	101—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	500—	550—	525.—
Bank Hipoteczny	690—	740—	—
„ Małopolski	750—	800—	—
Ziemski Bank Kredytowy	700—	775—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200—	4600—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1025—	1125—	1100—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	600—	650—	625—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1900—	2100—	2000—
Żegluga Polska	750—	850—	800—
Zieleniewski	6800—	7200—	—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—	—	—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	1900—	2100—	2000—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5300—	5700—	—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3000—	3200—	3050—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2150—	2300—	2150—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	6800—	7200—	7000—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5700—	6000—	5850—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000—	8300—	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	3000—	3300—	3200—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1700—	1900—	1840—
„Cokos" T. A.	3300—	4000—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1200—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2700—	2900—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	3700—	3900—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3700—	3900—	—

KURSA.

Zurych, 30 marca. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 9.15, Holandya 199.25, Nowy Jork 576, Londyn 22.68, Paryż 40.35, Medyolan 23.85, Bruksela 42.25, Kopenhaga 103, Sztokholm 135.50, Chrystyania 93.50, Madryt 80.50, Buenos Aires 200, Praga 7.55, Budapeszt 1.82½, Zagrzeb 4, Bukareszt 7.92½, Warszawa 0.72½, Wiedeń 1.55, Austr. stempl. 1.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 999, austr. renta koronowa 98.50, węg. renta koronowa 255, losy tureckie 39.86, Priorytety kolei połudn. 49.80. Angiobank 20.02, Bank Verein 13.58, Bodenkredit 28.75, austr. zakład kred. 19.30, Bank depozytowy 11.05, Laenderbank 32.00. Merkury 11.48, Unionbank 14.70, Bank obrot. 898, Ziwnostenska 37.95, Kolej półn. 22.500, Lwów—Czerniowce 44.00, koleje austr. 54.78, kolej połudn. 36.01, Alpiny 7840, Berg und Huetten 12750. Krupp 1975, Poldihuette 5490, Prageriesen 14700, Rima 5436, Scoda 3602, Zieleniewski 6020. Apollo 7475, Fanto 28300, Gal. Karpaty 18355, Galicya 29300.

Wiedeń. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. (gotówka) sprzedaż 835. kupno 805, franki francuskie (czeki) trans. 5925, sprzedaż 60, kupno 5825, funty szterlingi (czeki) trans. 3300, sprzedaż 3300, kupno 3200, marki niemieckie (gotówka) trans. 13.40, (czeki) trans. 13.40, sprzedaż 1350, kupno 1310, korony austr. (czeki) trans. 120, sprzedaż 122, kupno 118, Gdańsk (czeki) trans. 1340, sprzedaż 1350, kupno 1310, ruble carskie 500-tki 36750.

NADESŁANE.

JERZY BRONSON-HOWARD.

Świadek

1 Przeł. z angielskiego Fr. Młynarski.

Zdarzenie dramatyczne z życia Yorka Norroya, będącego w tajnej służbie dyplomat

ROZDZIAŁ I.

O tych, którzy wcześniej wyszli z balu.

Właśnie było mnóstwo reporterów dziennikarskich na balu Towarzystwa Dobroczynności tej szczególnej nocy, kiedy w ich oczach zawiązał się początek następującej, niesłychanie zawiłej sztuki dyplomatycznej. Sprawa ta według dokumentów urzędowych miała się następująco: Ekscelencye, ambasadorzy Brazylii, Kolumbii, Ekwadoru i Peruwii, mając odbyć konferencyę w Pałacu Barcheser, opuścili bal wczesną godziną. Baron von Knobloch, saski minister, czując się niezdrowym, pożegnał się również wcześnie. Największe jednak zdziwienie wywołało wczesne zniknięcie z balu pana Yorka Norroya, który, wraz z córką prezydenta ministrów otworzywszy bal, był mistrzem ceremonii. Pan Y. Norroy zabrał też z balu swego przyjaciela Carsona Huntleya i tego wieczora już nie pokazali się na sali. Tyle tylko doniosły o tem dzienniki.

Sala balowa wielkiego hotelu obwieszona była bogato powojem, u wejścia rozstawiono palmy, a pośród tej zieleni wspaniałe złote kandelabry ze świecami elektrycznemi efektownie oświetlały tańczących. Gdzieś w ukryciu przygrywała cygańska orkiestra. A co za suknie prześliczne, jakie szyje i ramiona koloru białych goździków w powodzi cudnych koronek, jakie ruchy miarowe tańczących! Ktokolwiek miał więcej smaku estetycznego z rozkoszą napawał się tym widokiem i radby jak najdłużej tam przebywać. Cała śmietanka stolicy brała udział w zabawie. Norroy spędził znaczną część ostatnich paru tygodni, pomagając gospodyniom balu w udekorowaniu ścian i urządzeniu oświetlenia. Należał do komitetu zapraszającego, otwierał bal, do niego zgłaszali się o radę ci, którzy przypadkiem zapomnieli, jak co ma być urzadzone. Jego oblicze było latarnią wiedzy dla aranżerów balu; nagłe więc zgaśnięcie tej latarni było wielce kłopotliwe.

Carson Huntley przechodził właśnie koło Norroya w towarzystwie dziewicy w bieli wspartej na jego ramieniu, gdy ten skinął nań głową i wielkim palcem prawej ręki zakręcił zwolna w kółko. Huntley rzucił zmieszany wzrok na swego przyjaciela, oddal towarzyszkę jasnowłosemu, o rumianych policzkach młodzieńcowi i szybko pobiegł w kierunku wysmukłego, eleganckiego mężczyzny, który ręką ubraną w białą rękawiczkę, bawił się nerwowo ogniwami złotego łańcuszka, zwisającego z pod białej kamizelki. Pan Norroy, gdyż on to był, mówił:

— Słyszałem barona von Knobloch, mówiącego do swej córki, że odchodzi, musimy iść i my; bierz pan palto i kapelusz, panie Huntley. Boję się, że trzeba będze tej nocy pracować.

W okienku garderoby oddali swe bilety i włożyli paltoty. Norroy obtarł starannie kapelusz jedwabny i założył szalik. W towarzystwie Carsona przeszedł przez centralny pasaż hotelu i wyszedł w boczną ulicę. Kilka dorożek i samochodów podjeżdżało przed hotel i Norroy podszedł naprzeciw, wołając:

— Chodź pan, panie Huntley, niepotrzebujemy wprawdzie fiakra na te kilka kroków do Barchester House, ale śpieszmy póki noc. Siadaj pan. Barchester House! — rzucił szoferowi.

— Cóż to? — zaczął Carson Huntley nieco zdumiony.

— Właśnie chcę spróbować wyjaśnić — rzekł Norroy łagodnie, podając swą papierośnicę Carsonowi i obaj zapalili długie cienkie papierosy. Norroy puszczał białe kłęby dymu z zadowoleniem.

— Czy wiesz, Huntley, że dziś było tajne posiedzenie gabinetu i czy wiadomo ci dlaczego? — rzekł wreszcie Norroy.

— Było!?

— Nie tak głośno — upominał towarzysz. Tu Carson zniżył swój głos:

— O ile wiem, rzekł Norroy, idzie o dość ważną sprawę. Nie mam takiego stanowiska u rządu, aby mię w te sprawy wtajemniczano całkowicie, lecz zdaje mi się, że się ma ku końcowi z tymi wszystkimi zachodami przez Ligę Południowo-Amerykańskich Republik przedsiębranymi. Południowa Ameryka wchodzi obecnie w grę i stanie się potęgą w miejsce drobnych, luźnych republik. Potrzebuje jednak, by Anglia i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki połączyły się z nią w sojusz, pomogły jej i były dla każdego przestrogą, by się jej nie czepiał. Za to, tak Stany Zjednoczone, jak i Anglia korzystać będą z wolnego handlu, gdy tymczasem dla innych, a zwłaszcza dla naszych przyjaciół ze Saksonii będzie tenże zamknięty.

Samochód skręcił na drogę przed bramę i stanął u wejścia do Barchester-House. Norroy wysiadł a Huntley poszedł za nim. Zwracając się do szofera, rzekł Norroy:

— Pan tu zaczekasz! Jaki jest pański numer?

Otrzymawszy odpowiedź, weszli obaj tajni agenci w dom jednem z wejść bocznych. Lokaj, który ich znał, skłonił się z szacunkiem. Norroy skinął głową i rzekł:

— Zaczekamy tu chwilkę na kogoś i poprowadził Huntleya przez korytarz do wykwintnego gabinetu.

— Przedstawiłem panu tę sprawę dość dobrze, rzekł Norroy. Nie jestem upoważniony udzielać jakichkolwiek informacyi w tej sprawie. Pana jednak wtajemniczyłem, byś mógł zrozumieć, gdybyś miał mi pomagać w tej sprawie. Nikt niema pojęcia o nieszczęściu na jakie się zanosi oprócz mnie może ja sam jeden tylko je przewiduję.

Uśmiechnął się niedbale i zapalił drugiego papierosa.

— Powiem nawet panu — ciągnął dalej — że to jest tak ważna sprawa, jaka się raz na kilka lat może zdarzyć. Gdyby wiadomość o tej federacyi rozeszła się, zanim my byśmy mieli sposobność wprawić nasze sprężyny w ruch, Niemcy zasypałyby milionami Południową Amerykę, prezydenci padaliby, rządy by się zmieniały i wszelkie tego rodzaju straszne działyby się rzeczy. Jak obecnie rzeczy stoją, mają Niemcy tylko bardzo powierzchowną pogłoskę o wszystkiem i nie powinni mieć nic więcej ponadto — rozumiesz pan?

W tem dało się słyszeć furczenie drugiego samochodu, nadjeżdżającego po żwirowatej drodze i nagłe zatrzymanie się motoru na podobieństwo spadnięcia wielkiego chrabąszcza. Lokaj wpuścił jeszcze jednego pana, ubranego w kurtkę ze szkockiej materyi z wysokim kołnierzem i w jedwabnym kapeluszu na głowie. Norroy i Huntley, ukrywszy się uprzednio w przyległej alkowie, obserwowali przybysza. Był to sekretarz niemieckiego poselstwa, hrabia Fryderyk von Ehlen. Niemiec miał wygląd głupio zadowolonego z siebie, a tuszą przypominał opasłego wieprza; Norroyowi wydawał się zawsze, jak młody prosiak, tak był czerwono-biały.

W tem ozwał się przybyły:

— Czy senor de Lhano jest tutaj? — podkręcając rudego wąsa; miał na myśli ambasadora Peruwii.

Lokaj, dyskretna dusza, odpowiedział:

— Nie wiem, panie, zapytam się, i zadzwonił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Pol. Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.